Nr. 155. Kraków, piątek 4 czerwca 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).
Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 308. — Konto czekowe Nr 834.095.
Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. amerykr.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 48 h, z dostawą do domu 48 h.
Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

„Solidarne" Koło.

W czerwcowym zeszycie „Przedświtu" zamieszcza tow. poseł Daszyński pod powyższym tytułem następujący artykuł:

I.

W burżuazyjnej prasie galicyjskiej czuć znowu woń zgniłych jaj, któremi się politycy w Kole polskiem w Wiedniu obrzucają. Widocznie mocno coś gnije w państwie duńskiem... Obelgi i oszczerstwa latają po szpaltach gazet, a w Kole wygląda, jak w norze zbójeckiej.

Zajrzyjmy więc głębiej do tej nory, boć to „reprezentacya narodowa" Polaków w parlamencie wiedeńskim, to posłowie „galicyjskiego Piemontu", to jedyna, w powszechnem głosowaniu wybrana i przytem wpływowa grupa parlamentarna w Polsce!

Koło polskie wiedeńskie liczy dzisiaj 71 członków, stanowi zatem siódmą część parlamentu i z odwiecznej tradycyi należy do partyi rządzących, t. j. głosuje zawsze z rządem. Z każdym rządem. A jednak ten wielki klub parlamentarny nie ma dzisiaj prawie żadnego wpływu w parlamencie i jest bezsilny, gdy chodzi o jakąkolwiek ważniejszą sprawę Galicyi lub Śląska.

Klątwą jego, a więc i kraju są „wybory galicyjskie". Połowa blisko mandatów Koła została zrodzona w bagnie korupcyi wyborczej. Żaden klub w parlamencie nie drży tak na myśl o sprawdzaniu mandatów, jak Koło polskie. Wiedzą o tem doskonale Niemcy i trzymają to nędzne Koło, jak niewolników na łańcuchu. Każdy odruch Koła przeciwko zamiarom Niemców zaznacza się cichą, ale dobitną groźbą: „z Kołem polskiem pogadamy przy weryfikacyi mandatów!..."

Niemcy znają słabą stronę Koła; wystarczy dotknąć mandatu np. dra Kolischera, księcia Lubomirskiego, ministra Dulemby, Petelenza, Buzka i wielu innych, a wyjdzie na jaw gwałt, przekupstwo, oszustwo masowe, jednem słowem cała nędza i hańba klubu.

Działy się oszustwa i gwałty wyborcze i w innych krajach i w samej stolicy Austryi, ale nigdzie tylu i takich nie było, jak w Galicyi, nigdzie nie opierały się partye tak bardzo o pieniądze i o starostów...

To jeden czynnik niemocy Koła, ciążący nad niem jak zmora, wiążący mu ręce wtedy, kiedy ono najbardziej swobody ruchów potrzebuje. Twierdzę stanowczo, że Koło mniejsze, ale wybrane czystymi środkami, byłoby o wiele silniejsze.

Drugim czynnikiem sztucznego osłabienia Koła jest przewaga w niem narodowej demokracyi. Zjawisko to występuje dopiero w ostatnich czasach z większą wyrazistością. Dopóki byli w Kole wodzowie „starej daty" pp. Abrahamowicz i Dzieduszycki, dopóty pp. Głąbiński, Battaglia i Buzek byli niczem. Abrahamowicz i Dzieduszycki robili, co im się podobało, a Koło musiało słuchać i dotrzymywać im towarzystwa. Ale Dzieduszycki zmarł, a minister-rodak Abrahamowicz — zabrawszy pensyę na miesiąc naprzód — ustąpił i nastała nowa era rządów narodowo-demokratycznych.

Tu następuje załamanie się polityki Koła, skurczenie jej i spłaszczenie zupełne. Lukę po Abrahamowiczu zatkano na razie eleganckim i dobrym człowiekiem — ale też nic więcej — drem Dulembą i rozpoczęto rządy na własną rękę...

Zdumiewającą cechą tych rządów jest przedewszystkiem odrzucenie wszelkich zasad pisanego programu narodowej demokracyi. Ten dr Głąbiński, który przed kilku zaledwie laty objeżdżał kraj z żądaniem „wyodrębnienia" Galicyi, nie dałby obecnie ani grosza za swoje własne mowy, pisma i marzenia! Ci sami ludzie, którzy siebie z dumą aż „wszechpolakami" nazywali, innym „półpolskość" zarzucając, pospieszyli teraz zaprzeczyć przez usta p. Battaglii, jakoby kiedykolwiek byli wszechpolakami, za obelgę teraz to mając i za oszczerstwo!

Poza Galicyą, jako prowincyą austryacką, nie istnieje dla nich reszta Polski. Ci „wodzowie" (o! szydercze słowo!) polscy, stracili też wszelką oryentacyę w polityce zewnętrznej, o ile jej nie dyktuje austryacki minister spraw zagranicznych. Uczestnicy praskich bankietów, przysięgający ze swoim przewodnikiem Dmowskim na solidarność słowiańską „bez zastrzeżeń", idą dwa lata w parlamencie na pasku niemieckim i popierają związek partyjny, gdzie siedzą epigonowie Schönerera, pp. Wolf i v. Stransky. A gdy na 3 maja zjedzie do Lwowa deputacya słowakożerczych szowinistów węgierskich, iluminują narodowi demokraci serca i szpalty „Słowa polskiego".

W ich ustach stare przysłowie brzmi: „W Polsce, jak kto inny chce".

Gdyby kto sądził, że zaniechawszy „wielkiej polityki", pracują przynajmniej nad wzmocnieniem i obroną żywiołu polskiego w Austryi, niech zajrzy na Śląsk cieszyński, a zrozumie całą nicość narodowej demokracyi. Potężny liczbą klub polski nie może dla Polaków śląskich wykołatać szkół średnich, chociaż należy do rządzących stronnictw, a Czesi znajdują się w zajadłej opozycyi.

Chłop galicyjski przebywa w ostatnich latach istne piekło walki z powodziami. Grunta zalane na przestrzeni kroci tysięcy morgów, żniwa uszkodzone, na wsi nędza i narzekania. Ale z marnej pomocy rządowej najwięcej otrzymuje konserwatywna szlachta, najmniej zaś masa chłopska.

To też chłop ucieka do Prus na robotę, po grosz, po chleb. W r. 1908 wydano polskim robotnikom w Niemczech aż 240.000 legitymacyj policyjnych, które jako najstraszniejsza szykana spadły na szukających pracy chłopów — robotników galicyjskich. Bez takiej legitymacyi wypędza policya robotnika za granicę, nie dając mu czasu do upomnienia się o swoją krzywdę przed sądem. Koło polskie nie potrafiło tej hańby zdjąć z polskiego chłopa, ani nawet żadnych poważnych starań o to nie czyniło.

Drożyzna zboża i mąki doszła w Galicyi do szczytu. Centnar pszenicy kosztuje dziś 30 koron. Cena to niesłychana i oznacza skrajną nędzę mas ludowych. Ale Koło polskie głosuje w r. 1907 na komendę rządu przeciw wnioskom socyalistów, zwalczającym drożyznę, a p. Battaglia oświadcza z całym cynizmem, że Koło obala wnioski, ponieważ postawili je socyaliści! Dziś, kiedy drożyzna doszła do szalonych rozmiarów, Koło te same wnioski stawia, ale zapóźno...

Dmowski Wallenrodem!

„Słowo polskie", które dotąd wolało milczeć o najnowszych występach endeckiego geniusza nad Newą — obecnie podaje artykuł przygodny p. Horodyskiego p. t. „Dmowski w Petersburgu".

Autor twierdzi ze szczerą naiwnością, czy też podstępnie, iż początkowo krytycznie zapatrywał się na „neosłowiańską" imprezę p. Dmowskiego... Ale obecnie dojrzał i odkrył całą jej genialność! Posłuchajmy jego wynurzeń na temat jego odkrycia.

„Jestem przekonany — pisze — że polski inicyator akcyi neosłowiańskiej patrzał w dal i już w połowie 1908 roku miał to zdanie, które dzisiaj układać się zaczyna. Któż może twierdzić, że zamiarem Dmowskiego nie była izolacya Rosyi (dzisiejszej) zapomocą akcyi neosłowiańskiej, czy więc pozorne paktowanie z Rosyanami nie było dotąd taktycznie wskazane".

A teraz przyjrzyjmy się, jakich dowodów używa p. Horodyski, celem poparcia swej „genialnej" hipotezy.

Oto stwierdza, iż obecnie „postawa Słowian — wyjąwszy oczywiście „podkarpacką Rosyę" — jest już wobec Petersburga i Moskwy inna, niż dawniej".

P. H. kładzie to na karb wymowy p. Dmowskiego i szczerego zainteresowania się Słowian „naszymi losami". Zaiste, ucieszna bajka dla bardzo małoletnich! Jeżeli obecnie bracia-Słowianie wobec matuszki-Rosyi nie czują dziecięcego respektu i decydują się niekiedy na jakąś uwagę zamiast słuchać i milczeć — pochodzi to z jej bezsiły, nie pozwalającej używać jej nawet jako politycznego straszaka. W sprawie bośniackiej uwidoczniło się to w całej pełni.

Animusz Serbii prysnąć musiał, jak bańka mydlana, gdy wyszło na jaw, iż Austryi straszyć Rosyą nie można.

Ale jeszcze komiczniejszym jest argument drugi. P. Horodyski pisze dosłownie: „Te myśli (o rzekomym wallenrodyzmie Dmowskiego, który jakoby dla izolowania Rosyi wlazł w neoslawizm), wgłębiając się w stadya ruchu neosłowiańskiego, wydają mi się najzupełniej naturalne, zwłaszcza, jeśli zwrócimy uwagę na przeszłość Dmowskiego. Przesuwanie się powolne w działalności i poglądach politycznych jest często możliwe. Ale odległe i dyametralnie przeciwległe stanowisko zająć może nagle tylko polityczny geszefciarz, lecz nie znany na całą Polskę ideowiec".

Dla p. Horodyskiego z alternatywy, którą zbudował, wynikać musi, iż nie polityczne geszefciarstwo pcha Dmowskiego w objęcia panslawistów rosyjskich, lecz raczej ideowość, posunięta do zaparcia się jakiegoś Almanzora, która swymi uściskami — udanymi — zgubić chce wrogów.

Nie zastanowił się obrońca p. Dmowskiego, iż ów „ideowiec" zajął „dyametralnie przeciwległe stanowisko" wobec dawnych swych idei w całej swej obecnej polityce. Z wroga ugodowców i ich petersburskiego agenta Piltza stał się sam spadkobiercą jego funkcyj, ulubieńcem i sojusznikiem ugodowców; z irredentysty stał się wyrazicielem polityki zaparcia się niezależności Polski, co znalazło wyraz w słynnej deklaracyi Koła, uroczyście uznającej państwowość rosyjską...

Jeżeli tych i tysiąca podobnych objawów „dyametralnie przeciwległego stanowiska" nie dojrzał p. Horodyski — to zaiste jego krótkowzroczność równa się zupełnej ślepocie politycznej. A ślepi o kolorach sądzić nie powinni.

Wkońcu charakterystycznem jest, iż „Słowo polskie" wydrukowało taki komentarz do akcyi neosłowiańskiej Dmowskiego.

Jeżeli p. H. można ewentualnie posądzać o naiwne zagalopowanie się „wynalazcy", to takiego tłómaczenia zastosować nie można wobec galicyjskiego organu exprezesa: dla „Słowa polskiego" przedstawia to wybieg — nic więcej. Dowód — jak brudną jest sama sprawa, skoro „Słowo polskie" ze względu na swych czytelników woli osłaniać ją fantastycznym komentarzem, niż otwarcie apoteozować!

Robotnicy przeciw nowym podatkom.

Limanowa. Po raz pierwszy odbyło się tu publiczne zgromadzenie pod gołem niebem, zwołane przez socyalną demokracyę. W dniu

Tajemnicza przepaska.

Obrazek obyczajowy z życia dworu carskiego.

(Przekład z rosyjskiego).

5

(Dokończenie).

Pleszczejew tego samego dnia dostał gorączki. Przybyłe matka i Zosieńka wypielęgnowały go i wyleczyły. W majaczeniach Pleszczejew często mówił o miłości, ale imienia żadnego nie wymieniał.

VIII.

Z powodu szczęśliwego rozwiązania następczyni tronu zostało ogłoszone wiele łask cesarskich i strzelano z armat.

Po uroczystym przeglądzie wojsk, na którym być raczyła sama monarchini, kilku oficerów gwardyi wesołą paczką ruszyło do ogrodu Letniego, gdzie o tej porze można było zastać wszystkie piękności miejskie i elegantów.

Pleszczejew był pomiędzy nimi. Zmizerniały i wyglądający jeszcze młodziej — on w swym nowiutkim oficerskim mundurze u wielu, nawet najbardziej dumnych swą nieprzystępnością, dam, miał powodzenie, ale odpychał wszystkie zabiegi i umizgi, uważając szczęście raz stracone za niepowrotne.

Zosieńce obiecał dotrzymać słowa, jak tylko cesarzowa da mu uwolnienie ze służby, ale prosić o dymisyę nie chciał, chociaż nadwerężone zdrowie było powodem dostatecznym, o czem napomykał i sam książę.

Obojętnie nie widział Pleszczejew ani zimowego słońca, ani śniegu, ani wesołych żartów, ani uśmiechów zwróconych do niego. Szedł prosto główną aleją, często nie odpowiadając nawet na ukłony znajomych.

— Co u ciebie słychać, bratku? — dogonił go Miłowidow, wesoło błyskając białymi zębami i kolczykiem w uchu. — Oczy podkrążone, wzrok roztargniony... Marzysz? Za kochany jesteś? Powiedz słowo i przywiozę ci, kogo zechcesz. Przedwczoraj na balu sama P. powiedziała: „Przedstawcie mi ot tego tam kupidynka", ale po tobie już i ślad zaginął. Zizi szaleje za tobą. Chcesz — żeń się, chcesz — uwódź ją tak.

— Przestań o tem — gniewnie przerwał mu Pleszczejew.

— O czem chcesz, kochanku, o czem chcesz. Ty i smaku prawdziwego nie znasz. Czy napróżno cię pięknością natura obdarzyła, czy co?

Obraźliwie przemilczawszy trochę, Miłowidow znowu po chwili zaczął:

— Zabawną historyę opowiadał mi Michał. Tylko nie paplaj, uważasz. Podobno dzisiejsza uroczystość odbyła się bez żadnego udziału, a nawet bez wiadomości wielkiego księcia.

Ostre, choć niejasne przeczucie zbliżającego się wyjaśnienia wszystkich tak długo już męczących go domysłów objęło nagle Pleszczejewa, ale spytał Miłowidowa prawie spokojnie, uśmiechając się nawet:

— Cóż, od wiatru, powiesz?

— W tem to i rzecz cała, że nie od wiatru — żywo zaczął Miłowidow, ucieszony okazaną uwagą przyjaciela. — Mówią, że ponieważ z wielkim księciem wychodziły ciągle same tylko nieprzyjemności, to — żeby straty nie miała ani wielka księżna, ani państwo, wybrano kogoś czy z paziów, czy z pomiędzy naszych kolegów i pocichutku, potajemnie przywożono do jej wysokości wieczorkiem. Jak oni tam doszli do ładu, tego już nie wiem, dość, że teraz z tego dla nas nagrody, a dla wszystkich uciecha...

— Panie, zapominasz pan o tem, co mówisz. Jesteś pan bezczelnym łgarzem, a nie oficerem!

Pleszczejew był strasznie blady i prawie chwiał się na nogach. Wargi jego zsiniałe, ale głos brzmiał stanowczo i donośnie, tak, że kłótni już się przysłuchiwano.

— Jesteś pan bezczelnym łgarzem, mój panie, powtarzam i możesz pan żądać odemnie satysfakcyi, jakiej tylko zechcesz.

— Co ty szaleju się objadłeś, czy co? — ledwie opamiętał się Miłowidow, ale Pleszczejew już opanował wzruszenie i oddalał się szybkimi kroki.

Nadbiegli koledzy oficerowie już proponowali Miłowidowowi wybranie z pośród siebie sekundantów, żeby wyzwać napastnika na pojedynek.

IX.

Raniony prawie śmiertelnie, Pleszczejew jednak wyzdrowiał i został uwolniony ze służby.

Ożeniwszy się z Zosieńką został on przykładnym mężem, ojcem i gospodarzem, święcie spełniającym swe obowiązki, ale nikt nigdy nie widział uśmiechu na jego twarzy, zlekka naznaczonej blizną od rany nad jedną brwią, ale dziwnie niezmienionej do samej starości.

Po zmianie panowania Pleszczejew podał prośbę do nowej cesarzowej o pozwolenie przybycia na dwór. „Teraz już zapóźno" — brzmiała rezolucya najwyższa.

31 maja tłum chłopów, mieszczan i robotników z pobliskiej rafineryi w potężnej, jak na tak małe miasteczko, do 3000 dochodzącej liczbie, zaległ zbitą masą połowę rynku. O godz. 12½ zagaił zgromadzenie tow. Skoczek, poczem wybrano przewodniczącym byłego burmistrza p. Zielińskiego, zastępcą tow. Bobulskiego, ślusarza z rafineryi.

Po krótkiem wytłómaczeniu przez tow. Kowalskiego celu zgromadzeń, zwoływanych przez partyę socyalno-demokratyczną, zabrał głos do pierwszego punktu porządku dziennego o nowych podatkach tow. dr Drobner. Referent omówił dobitnie i jasno projekt rządowy podwyższenia podatków pośrednich, objaśniając wywody swe prostymi a barwnymi przykładami. Zaznaczył, że w takich chwilach, gdy rząd zamierza na barki ludu nałożyć nowe ciężary, najlepiej można się przekonać, którzy posłowie prawdziwie go bronią. Z dotychczasowej zaś działalności w parlamencie widzi się wciąż, że tylko i jedynie bronią ludność przed szkodliwymi ustawami posłowie socyalno-demokratyczni, ich zatem zgromadzeni mieszczanie, chłopi i robotnicy niech popierają wszystkiemi siłami, zwłaszcza że projekty rządowe dotykają interesów całej ludności pracującej. Wkońcu referent przedłożył znaną rezolucyę, protestującą przeciw nałożeniu nowych podatków, a którą zgromadzeni przyjęli żywymi oklaskami.

Następnie tow. Kowalski wykazał, że interesy chłopów i robotników są wspólne; 90% bowiem chłopów wytwarza jedynie dla swych potrzeb, cała masa zaś jest takich, którzy zarobkiem w fabrykach uzupełniać muszą swe potrzeby życiowe; najlepiej to świadczy o tem, że głupstwem byłoby stawiać chińskie mury między chłopami a robotnikami. Wspólne są interesy tak jednych, jak i drugich, jednakowo obciążeni i poniżeni, żyjący z pracy swej, razem powinni iść do walki o swe prawa, o lepszy byt. Oszustami politycznymi są ci agitatorzy i posłowie, którzy oszukują lud i watrzymują zwycięski jego pochód ku zdobyciu lepszej przyszłości, te stronnictwa, co kopią przepaść między chłopem a robotnikiem. To też życie spycha te stronnictwa na ubocze, coraz potężniejszą zaś staje się partya socyalno-demokratyczna, niosąca wyzwolenie całej ludzkości.

Obie te mowy przyjęto gorącymi oklaskami. Na zakończenie przewodniczący wzniósł okrzyk: „Niech żyje socyalna demokracya", powtórzony hucznie przez zgromadzonych, poczem po odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru" zebrani spokojnie się rozeszli.

XX. międzynarodowy kongres górników.

Berlin, 1 czerwca.

Drugi dzień obrad.

Na porządku dziennym sprawa bezpieczeństwa w kopalniach.

Referent Smielly (Anglia) uzasadniał następujący wniosek federacyi górniczej wielkobrytańskiej:

„Kongres międzynarodowy ubolewa nad bardzo znaczną liczbą wypadków śmierci, która bezustannie trwa w kopalniach wszystkich krajów i wzywa rządy europejskie do jak najszybszego wniesienia ustaw, któreby mogły przeciwdziałać tak strasznym nieszczęściom, jakie w ostatnich 12 miesiącach wydarzyły się w Wielkiej Brytanii i na europejskim i amerykańskim stałym lądzie".

Referat zawierał przerażające cyfry z pobojowisk górniczych. W samej Anglii w r. 1908 zabitych zostało w kopalniach 1306 górników! Górnictwo nie mniej pochłania ofiar, niż najkrwawsze wojny, a nie wielkie katastrofy, jak w Radbod, które wywołują powszechną sensacyę, są tu decydujące, lecz codzienne, nieprzerwane wypadki śmierci lub kalectwa poszczególnych robotników. Dotych czasowe ustawy ochronne zaradzić złemu nie mogą. Trzeba przez organizacyę wpływać na parlamenty, by ustawodawstwo górnicze zreformować. Trzeba dążyć oprócz tego do upaństwowienia kopalń.

Tow. poseł Hue (Niemcy) zwraca się do delegacyi angielskiej z zapytaniem o instytucyę kontrolorów robotniczych.

Odpowiada Brace, poseł do angielskiej Izby gmin, że dotychczasowa instytucya kontrolorów nie zadawalnia proletaryatu angielskiego. Partya robotnicza wniosła bil, domagający się kontrolorów, wybieranych po jednemu na 10 000 górników. Ponieważ w Anglii jest około miliona górników, więc takich kontrolorów należałoby wybierać 100; koszta ich opłacania przez państwo wynosiłyby 20 000 funtów szterlingów. Suma, mogąca wpływać na ratowanie życia ludzkiego, a tak śmiesznie mała w porównaniu z wydatkami na mordowanie ludzi.

W dyskusyi Ballos (Belgia) postawił wniosek, domagający się ustaw, któreby zmuszały przedsiębiorców do zarządzeń ochronnych w kopalniach, Fialonie (Belgia) wniosek o wybieraniu przez samych robotników inspektorów górniczych, którzyby utrzymywani byli przez państwo, wreszcie Löffler (Niemcy) analogiczny wniosek o kontrolorach, uwzględniający specyalnie stosunki niemieckie.

Dalej zabrał głos Rymer ze związku polskiego: Nam, Polakom w Niemczech, narzucono od roku ustawę, która zakazuje nam posługiwać się na zgromadzeniach publicznych językiem ojczystym. (Słuchajcie! Słuchajcie!) I tylko na kongresach międzynarodowych pozwalają nam jeszcze używać mowy polskiej; z tej więc swobody zrobię tu użytek. (Długotrwałe, burzliwe oklaski). Mówca w dalszym ciągu po polsku oznajmia, że towarzysze jego przychylają się do ogólno-państwowego uregulowania ochrony górniczej, gdyż do sejmu pruskiego zaufania nie mają. Tak samo popiera wniosek o kontrolorach górniczych, zwłaszcza że liczba nieszczęśliwych wypadków w ostatnich czasach się podwoiła.

Uwaga o podwojeniu się nieszczęśliwych wypadków w górnictwie niemieckiem wywołała szereg zapytań ze strony towarzyszów francuskich. Odpowiadał tow. Sachse (Niemcy), który cyframi stwierdza wywody Rymera.

Przemawiali jeszcze Jarolim (Austrya) i Quientin (Francya), obaj popierając wniesione rezolucye i ilustrując potrzebę gruntownych reform opłakanemi stosunkami w górnictwie swoich państw.

W głosowaniu wszystkie wnioski zostały jednomyślnie uchwalone.

Komisya mandatowa zakomunikowała, że na kongresie jest 135 delegatów z pięciu państw; reprezentują oni ogółem 850.000 zorganizowanych górników. Ogółem jest w tych pięciu państwach 2 miliony górników. Z Austryi jest 12 delegatów, reprezentujących 32.613 górników. *A. B.*

Z TURCYI.

Aresztowania reakcyonistów.

Mitrowice. W Nowym Bazarze uwięziono 23 poważnych notabli, który to krok odnieść należy do antykonstytucyjnej manifestacyi, jaką z okazyi reakcyjnego ruchu w Konstantynopolu w połowie kwietnia zainscenizowano w Nowym Bazarze. Uwięzieni staną przed sądem wyjątkowym w Salonice. Aresztowanie ich było już pierwej projektowane, jednakże wcześniejsze uwięzienie przed przeprowadzeniem akcyi przeciw Ippek i Djakowar mogło w Salonice wywołać oburzenie.

Za napad na mnicha.

Konstantynopol. Dwóch Arabów, którzy z końcem kwietnia wykonali zamach na austryackiego Franciszkanina Battajolla w Jaffie, zostali skazani na 6 miesięcy więzienia.

Kary za rzezie ormiańskie.

Konstantynopol. Według depeszy jednego z dzienników, powieszono w Adana na pod stawie wyroku sądu wojennego 9 Mahometan i 6 Ormian.

Sprawa Krety.

Konstantynopol. Cała prasa turecka zajmuje się sprawą Krety. Organ gabinetu zaznacza, że mocarstwa wykonywujące opiekę nad Kretą, w chwili, kiedy wojska swe do Krety wysłały, dały były Turcyi formalne zapewnienie co do ochrony zwierzchności Turcyi. Posłanie wojsk miało na celu zapewnienie porządku i zaufania do ludności, cofnięcie wojsk nie oznacza więc nic innego, jak tylko przywrócenie porządku i zaufania.

Młodoturecki organ „Tanin" pisze, że chociaż bezwarunkowo Kreta pozostaje nieodłączną częścią państwa tureckiego, to przecież fałszywa pozycya Krety wobec Turcyi i Grecyi musi być postawiona na pewniejszej podstawie. Gdyby po cofnięciu wojsk obcych Kretę obsadziły wojska greckie, to Turcya przedsięweźmie kroki, jakby część państwa tureckiego została obsadzoną przez wojska obce.

W podobny sposób przemawiają inne organy, zaś w kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że kwestya kreteńska będzie prawdopodobnie załagodzoną, jeżeli ze strony greckiej nie będzie żaden krok uczyniony, to znaczy, że po cofnięciu wojsk międzynarodowych wojska greckie nie będą probowały obsadzić Krety, wobec czego i Turcya ze swej strony żadnego kroku nie przedsięweźmie. To zapatrywanie działa — jak się zdaje — także na położenie greckiej upadkającą kajającego,

Ustąpienie ambasadora Francyi.

Konstantynopol. Ambasador francuski Constans odjechał wśród nadzwyczajnych objawów szacunku ze strony rządu, dyplomacyi i społeczeństwa, jakoteż kolonii francuskiej.

Z literatury i sztuki.

„Dzieje grzechu p. Zygmunta Balickiego". Osławiony propagator egoizmu nacyonalistycznego, p. Balicki umieścił w jednym z ostatnich zeszytów „Przeglądu narodowego" nikczemny artykuł o „dziejach grzechu duszy socyalistycznej".

Plugawy ten elaborat nasunął tow. Resowi, współpracownikowi „Przedświtu" myśl, że jakkolwiek „wypociny mizernej socyologii i psychologii" p. Balickiego, na polemikę nie zasługują, to jednak „warto, chociaż pokrótce, opisać dzieje grzechu pewnej duszy socyalistycznej, mianowicie p. Zygmunta Balickiego".

„O, bo i on był niegdyś Faryzem! Ten sam Balicki, który „kojarzy Ewę Pobratyńską z Azefem i stadło to podaje jako typ i wzór socyalizmu"..., „należał do tegoż obozu ludzi bez czci i wiary, bez tradycyi, bez zasad moralnych, duchów przeczenia i nienawiści".

Tow. Res, na podstawie dokumentów urzędowych o ruchu socyalistycznym w Królestwie od 1878 do 1885 r., a dalej opierając się na „Materyałach do historyi P. P. S." i na własnych wspomnieniach, opowiada ciekawe rzeczy o karyerze politycznej „Proteusza Balickiego", który początkowo „był socyalistą, później znienawidził socyalizm i patryotyzm rewolucyjny i wreszcie, jako człowiek dojrzałych zasad moralnych — rzucił się w objęcia Władimirowów i Bobrinskich i innych przepiłtzowanych Słowian, tudzież Polaków nowoczesnych".

Dowiadujemy się tedy o działalności Balickiego w warszawskiej „gminie" socyalistycznej, o tem, że zajmował w tej organizacyi komiczny urząd „naczelnika policyi socyalistycznej", że później na gruncie galicyjskim hołdował anarchistycznym poglądom i propagował teror ekonomiczny, że jeszcze później „z jezuicką giętkością" był równocześnie członkiem Ligi narodowej i apologetą „sztyletów wolnomularskich" — ale tylko na użytek młodzieży radykalnej.

Gimnastyczna zręczność późniejszych polityków narodowo-demokratycznych, głównie zaś p. Balickiego, ze szczególną wyrazistością ujawniła się w okresie powstawania wraz z P. P. S. masowego ruchu socyalistycznego w zaborze rosyjskim.

Drogą „konspiracyjnego przenikania" do partyi socyalistycznej pragnęli uczynić z niej „swój" departament do spraw robotniczych. W tym celu jedni z nich, jak Dmowski, podtrzymywali stosunki z prasą socyalistyczną, innych, jak Steckiego, pakowano w charakterze figurantów do krajowych komitetów, a sam Balicki rozpoczął na wielką skalę swe intrygi w Z(wiązku) Z(agranicznym) S(ocyalistów) P(olskich).

Krętactwu jednak macherów politycznych położono kres uchwałą III. zjazdu P. P. S. (1895 r.). Uchwała ta, zakazująca członkom P. P. S. należenia do jakiejkolwiek innej tajnej organizacyi politycznej, „aż nadto wyraźnie wskazywała drzwi p. Balickiemu".

Skończył się „grzech socyalistyczny" p. Balickiego, rozpoczął się zaś jego grzech endecki, który go na razie rzucił w objęcia Bobrińskiego.

„Bytoje". Świeżo ukazał się podwójny zeszyt (kwiecień—maj) pisma, wydawanego przez tow. Burcewa, a poświęconego dziejom ruchu wolnościowego w Rosyi. Zeszyt ten obok wspomnień i dokumentów, odnoszących się do okresów dawniejszych, zawiera szereg artykułów o głośnych dziś sprawach Aziewa i Łopuchina. Między innemi wydrukowane zostały: memoryał Łopuchina, jako dyrektora departamentu policyi, o rozwoju ruchu rewolucyjnego w Rosyi i akt oskarżenia, obecnie wywiedzony przeciw temuż Łopuchinowi. — Do zeszytu dodano listę szpiegów, zdrajców i prowokatorów.

Przegląd społeczny.

Nowy strejk w kopalni nafty wybuchł w Modryczu, dokąd związek producentów sprowadził do kopania zbiorników robotników z Węgier, przez co płace sił miejscowych znacznie obniżono. To wywołało ogólny strejk robotników tutejszych.

W strejku biorą udział wszyscy galicyjscy robotnicy w liczbie kilkuset. Rokowania w toku. Starostwo prawdopodobnie będzie interweniować na korzyść strejkujących.

Rada państwa.

Wiedeń, 3 czerwca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów minister handlu przedłożył zapowiedzianą już ustawę o upoważnieniu do zawarcia traktatów handlowych, a minister rolnictwa ustawę o utworzeniu centrali dla zużytkowywania bydła (Viehverwertungscentrale).

Poseł Kalina postawił nagły wniosek w sprawie

bośniackiego banku agrarnego.

We wniosku tym powiedziano, że postępowanie rządu w tej sprawie było niedbałe i niezgodne z uchwałami Izby posłów. Izba wyraża przeto ubolewanie z tego powodu i nie pochwala postępowania rządu. Ze względu na poczynione już smutne doświadczenia Izba wyraża przekonanie, że rząd, który przy tej sposobności nie umiał dostatecznie strzedz interesów tej połowy monarchii i nie bronił interesów socyalno-politycznych i ekonomicznych ludności bośniacko-hercegowińskiej, nie jest także odpowiednim do zastępywania interesów ludności krajów austryackich przy uregulowaniu stosunków prawnopaństwowych do Bośni i Hercegowiny.

Po odczytaniu dalszych wniosków przystąpiono do rozprawy nad wnioskiem nagłym Susterscica w sprawie bośniackiego banku agrarnego, z którym połączono także dyskusyę nad wnioskiem nagłym posła Kaliny.

Poseł Susterszic oświadczył, że z powodu aneksyi Bośni ryzykowano wojnę światową; nie dziw więc, że Europa interesuje się wszystkiem, co ze sprawą aneksyi ma związek. Pierwszym krokiem było utworzenie lichwiarskiego banku agrarnego. Mowca nie robi opozycyi przeciw bankowi węgierskiemu, ale występuje przeciw prywatnemu przedsiębiorstwu dla wyzwalszczenia chłopów; nie ma na celu spraw ubocznych, tylko samą sprawę bankową.

Poseł Kalina uzasadnił następnie nagłość swego wniosku.

* * *

Wiedeń. Związek narodowo-niemiecki uchwalił głosować za nagłością wniosku Susterscica i postanowiono starać się o normalne załatwienie budżetu.

Co do pogłosek o nowe starania koalicyjne, skonstatowano, że utworzenie parlamentarnego rządu w teraz jest rzeczą nie możliwą.

* * *

Komisya budżetowa.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej rozpoczęła się dyskusya nad budżetem ministerstwa oświaty.

Poseł Stanek referował rozdział „szkoły ludowe".

Poseł Mastalka wznowił zeszłoroczną rezolucyę o założenie uniwersytetu czeskiego na Morawach.

Poseł dr Górski referował rozdział „szkoły wyższe"; cały wydatek na oświatę na rok 1909 preliminowany wynosi koron 100,741.000, z czego wypada: na uniwersytety 17 milionów, na techniki 6 milionów, na akademie rolnicze, górnicze i weteryanaryjne 1½ miliona.

O uniwersytet ruski.

Poseł Oleśnicki omawiał potrzebę utworzenia uniwersytetu ruskiego we Lwowie, do czego istnieją wszelkie wymagane warunki. Pożycie studentów obu narodowości na uniwersytecie lwowskim jest niemożliwe; polscy studenci sprzeciwiają się najmniejszym ustępstwom na rzecz Rusinów, a raz nawet czynnie zaatakowali namiestnika Bobrzyńskiego.

W roku zeszłym minister oświaty przyrzekł, że zbada warunki utworzenia uniwersytetu ruskiego, ale mimo upływu roku nic w tym kierunku nie uczyniono.

Poseł Cegliński omawiał przeprowadzone reformy szkół średnich, które uważa za korzystne. Żali się, że na 66 szkół średnich w Galicyi, Polacy mają 44, a 3½ miliona Rusinów ma tylko 6 gimnazyów, w których panuje ogromne przepełnienie. Jeszcze gorzej przedstawia się dla Rusinów sytuacya co do szkół ludowych i seminaryów, z których na ogólną liczbę 14 jest 6 polskich, 8 utrakwistycznych, a ani jednego ruskiego niema.

Poseł Wassilko omawiał potrzeby uniwersytetu bukowińskiego i wystąpił przeciw rusofilstwu Czechów, Słoweńców i Serbów, mimo że w Rosyi 20 milionów Rusinów żyje w największym ucisku.

Po przemówieniu posła Czelakovsky'ego obrady przerwano. Następne posiedzenie dziś o 6 wieczór.

*

Sprawa nafty galicyjskiej.

Wiedeń. Komisya gospodarcza została zwołaną na piątek godz. 9 przed południem. Na porządku dziennym wniosek posła tow. dra Diamanda w sprawie przemysłu naftowego w Galicyi.

* *

O traktaty handlowe z krajami bałkańskimi.

Wiedeń. Rząd przedłożył dziś Izbie posłów nowy projekt ustawy uzupełniającej handlowo-politycznej, który zawiera przedewszystkiem zatwierdzenie zawartego z Rumunią traktatu i upełnomocnienie rządu do wprowadzenia tego traktatu prowizorycznie w życie. Oprócz tego rząd zostaje upoważniony do wprowadzenia prowizorycznego w życie niezawartych jeszcze traktatów z państwami bałkańskiemi po ich przyjściu do skutku.

Dalszy projekt ustawy dotyczy utworzenia państwowej centrali dla zużytkowywania bydła. Najważniejszem zadaniem tej centrali jest badanie eksportu bydła za granicę i lepsza organizacya targu bydła na targach krajowych.

KRONIKA.

Kraków, 3 czerwca.

Skonfiskowane cuda. Wczorajszy numer „Naprzodu" został skonfiskowany za artykuł o świeżo kanonizowanym świętym, Klemensie Hofbauerze. Skonfiskowane zostały opisy cudów tego świętego, powtórzone z książki księdza Mateusza Bauchingera „Der selige Klemens Maria Hofbauer". Widocznie prokuratorya krakowska uważa je za jakieś koncepty, poniżające kościół; nie wchodzimy w to, czy ma ona słuszność, czy nie, ale cóż winien „Naprzód"? Skoro kościół cuda te uznał oficyalnie, to znajdują się one pod ochroną §§ 122 i 303 u. k. i prokuratoryi nie wolno wbrew tym paragrafom owych cudów nie uznawać.

Nadto skonfiskowała prokuratorya wyliczenie kosztów kanonizacyi, chociaż podaliśmy bez słowa komentarza same tylko cyfry pieniędzy, które Watykan wziął jako przepisane taksy za proces i ceremonię kanonizacyi. Czyżby prokuratorya te cyfry uważała za podburzające?

Ponieważ te cyfry i cuda w prasie wiedeńskiej nie zostały skonfiskowane, przeto postaramy się je i dla Krakowa zimmunizować w parlamencie przez naszych posłów.

Nowiny krakowskie.

Tow. Walery Sławek został odstawiony do aresztu sądu krajowego, jako obwiniony o § 67 u. k. Socyalista polski z zaboru rosyjskiego — obwiniony o szpiegostwo wojskowe na rzecz Rosyi... — to wystarcza do uspokojenia naszych towarzyszów, poruszonych tem aresztowaniem. Śledztwo prowadzi sędzia śledczy p. Kłodziński.

Żądania urzędnicze. Odnośnie do zamieszczonego w „Naprzodzie" sprawozdania z odbytego w Zielone Święta walnego zgromadzenia i wiecu urzędników podatkowych otrzymujemy z kół interesowanych następujące uzupełnienie:

Na 1610 urzędników podatkowych jest:

starszych zarządców	w VIII.	randze	59
zarządców . .	„ IX.	„	273
oficyałów . .	„ X.	„	406
asystentów . .	„ **XI.**	„	**695!!!**

Reszta praktykanci, a nie jak Szanowna Redakcya zaznaczyła, że w XI. klasie rangi jest tylko 47 asystentów. (Być może, że miało być 47% z ogólnej liczby).

Z tych 695 asystentów: **12 służy w XI. kl. rangi przez 12 lat, 10 przez 11 lat, a 63 przez 10 lat.**

Dlatego też uchwalono na wiecu, aby wysłać deputacyę asystentów podatkowych do ministra skarbu, zamianowanie bowiem ich oficyałami w X. klasie rangi, kosztowałoby rząd zaledwie niespełna 34.000 K. Sądzić należy, że tak drobna kwota mogłaby się znaleźć w austryackim budżecie, jeżeli obecnie na kuchnie polowe znalazło się 20 milionów koron.

Mimo tych strasznych stosunków brakuje od pół roku 33 posad a mianowicie:

5 posad	w	VIII.	klasie rangi
17 „	„	IX.	„ „
11 „	„	X.	„ „

Jednak prezydyum c. k. krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie nie ogłosiło konkursu, tylko zaoszczędza na biednych urzędnikach — interkalarya...

Pouczenie o szkarlatynie. Z powodu wypadków szkarlatyny w Krakowie, miejski urząd zdrowia wydał pouczenie o środkach ostrożności i obrony przeciw tej niebezpiecznej chorobie. Pouczenie zaczyna się od wstępu, że „walka z chorobami zakaźnemi może być skuteczną jedynie przy roztropnym współudziale obywateli miasta". Dalej pouczenie podaje objawy szkarlatyny; stwierdza, że najpewniejszym środkiem ustrzeżenia się przed nią jest unikanie zetknięcia się z chorym, lub osobami stale przebywającemi przy chorym. Dalej konieczne jest izolowanie chorego na szkarlatynę dziecka od zdrowych i umieszczenie go w osobnym pokoju. Koniecznem jest przewiezienie chorego do szpitala, jeżeli choroba wybuchnie w mieszkaniu o jednym pokoju, albo jeżeli z pokojem mieszkalnym łączy się sklepik, jeżeli chory mieszka w hotelu, pensyonacie, w budynku szkolnym, jeżeli mieszkanie łączy się z jakimś handlem wiktuałów, z pralnią i t. d. Jeżeli szkarlatyna wybuchnie w pralni, to należy bieliznę przed oddaniem zdezynfekcyonować. Po przewiezieniu chorego do szpitala, w mieszkaniu należy natychmiast przeprowadzić dezynfekcyę. Osoby dorosłe z tego mieszkania i dzieci, które już raz przebyły szkarlatynę, mogą po wykąpaniu się i przebraniu iść do zajęć, zaś dzieci szkolne zdrowe powinny wstrzymać się od uczęszczania do szkoły jeszcze przez 9 dni; jeżeli po tym terminie nie mają żadnych objawów choroby, jak zaczerwienienie gardła, obrzęk gruczołów, łuszczenie się skóry, mogą iść bez obawy do szkoły. Ta ostrożność jest konieczna, aby zapobiedz dalszemu szerzeniu się choroby.

Obrazek z administracyi galicyjskiej. Zamieszkały obecnie w Krakowie hr. Jan Kazimierz Tarnowski miał zatarg ze swoim byłym plenipotentem, od którego należała mu się grubsza suma; wszelkie upominania jednakowoż nie skutkowały, a wkońcu ów plenipotent znikł. Ale hr. T. dowiedział się, że zamieszkał on pod obcem nazwiskiem w jednym z tutejszych pensyonatów; napisał mu więc bardzo ostry list. W parę dni później hr. T. otrzymuje wezwanie na policyę; tu komisarz udziela mu nauk, żeby siedział cicho, żeby nie pisał listów z pogróżkami itp. Obruszył się na to hr. T. i odpowiedział komisarzowi, że nauk moralnych od niego nie przyjmuje, a za swoje czyny gotów odpowiadać w drodze prawnej. Nadto poszedł hr. T. do starosty ze skargą na postępowanie policyi. Wyczekał się jednak w starostwie dość długo, a tylko na to, żeby się dowiedzieć, że starosta wychodzi i w tym dniu posłuchań nie udziela. Nazajutrz zgłosił się hr. T. znowu do starosty i bez ogródek zwrócił mu uwagę, że obowiązkiem jego dotrzymywać godzin urzędowych przeznaczonych na posłuchania, a nie narażać interesentów na daremne czekanie. Przyszło skutkiem tego do ostrej wymiany słów. Hr. T. opublikował w jednem z pism lwowskich artykuł o tem wszystkiem. I dopiero wtedy, po ukazaniu się owego artykułu, wpłynęło z policyi do prokuratoryi doniesienie karne na hr. T. o gwałt publiczny, którego miał się dopuścić listem zawierającym rzekomo niebezpieczne pogróżki... Oczywiście sąd po zbadaniu sprawy zaniechał śledztwa, do którego nie było żadnej podstawy. Hr. T. zwrócił się potem do namiestnika i przedstawił mu ten obrazek galicyjskiej administracyi politycznej.

Niebywały sposób kradzieży kieszonkowej. Przed kilku dniami przyjechał z Kańczugi do Krakowa młody kupiec Hirsz Lampel. Wieczorem poszedł na planty i usiadł na ławce; po chwili przysiadł się do niego jakiś młody żydek, który z Lamplem nawiązał rozmowę. W trakcie rozmowy przeszedł obok nich jakiś mężczyzna, który wyciągnął z kieszeni chusteczkę, przyczem wypadł mu pulares. Siedzący obok Lampla młodzieniec szybko pulares podniósł i ukrył. Za chwilę ów spacerowicz wrócił i odrazu obwinił Lampla, że on pulares jego podniósł. Lampel tłómaczył się, że o niczem nie wie, a wówczas „pan" kazał sobie pokazać jego pulares, który przeszukał i zwrócił, nie znalazłszy w nim naturalnie swych pieniędzy.

Teraz zaczął wypytywać sąsiada Lampla o zgubę, żądając, aby i on pokazał mu swój pulares. Ten odmówił; przyszło do kłótni zakończonej tem, że obaj oddalili się rzekomo na policyę. Gdy Lampel, nie mogąc doczekać się ich powrotu, chciał kupić sobie wody sodowej w budce na plantach i otworzył pulares, przekonał się z przerażeniem, że zamiast jego zawartości 650 K znajdował się w nim — numer starej gazety. Pobiegł na policyę, gdzie mu wyjaśniono, że padł ofiarą dwóch oszustów, operujących systemem zwanym „zgubne kradzieże".

Za spryciarzami, których rysopisy są znane, wdrożono poszukiwania.

Znęcanie się policyantów nad aresztowanym żołnierzem. W niedzielę około godz. 7 wieczorem wywołali policyanci kolosalne zbiegowisko na placu Groble, gdzie publiczność zebrała się przy przystani statków. Pijany artylerzysta wypraszał się policyantowi nr 213 i nie chciał udać się do koszar, dokąd miał być doprowadzony za zaczepianie publiczności. Policyant gwizdnął, a wtedy przybyli mu z pomocą policyanci nr 174, 57, 91, 71 i jeden bez służby i bez numeru konny policyant, używający pieszego spaceru. Było ich razem 6 i wtedy dopiero pokazali co umieją. Wlekli żołnierza po kamieniach, poszturchując, a szczególnie odznaczał się nr 213, który bił go po twarzy i głowie. Jeden trzymał za kołnierz z przodu, a drugi również za kołnierz z drugiej strony, tak że aresztowany dusił się charcząc. Nadto szeregowiec 56 pułku piechoty kopał aresztowanego nogą. Tak dowlekli żołnierza do bramy koszar w ulicy Zwierzynieckiej i położyli już zupełnie spokojnego, bo nie miał siły powstać. Gdy otwarto bramę, wtłoczyli go, a za zamkniętą bramą został tłum złożony z 500 do 600 osób, który przypatrywał się temu barbarzyńskiemu obchodzeniu się z człowiekiem.

Włamanie. Do sklepu Auerbacha przy ul. Dietla 41 włamał się wczoraj wieczór złodziej i skradł kilkadziesiąt koron i trochę towarów. Wychodzącego z łupem przytrzymał policyant i odstawił do urzędu, gdzie rozpoznano w nim starego znajomego policyi Stefana Lenczewskiego.

— Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: „Dyabeł".

Piątek: „Doktór z musu" i „Synowiec stryjem".

Sobota: „Żołnierz królowej Madagaskaru", kom. w 3 aktach Dobrzańskiego.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami" (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7½ wieczorem: „Żołnierz królowej Madagaskaru".

Poniedziałek: „Bolesław Śmiały" (ceny zniżone do połowy).

Wtorek: „Król".

Środa: „Warszawianka" i „Złota czaszka" (ostatnie przedstawienie dramatu w tym sezonie).

— Repertuar teatru ludowego.

Czwartek: „Figle wiosenne".

Piątek: Wieczór humorystyczny monologisty W. Wróblewskiego.

Sobota: „Ona i jej mąż" (nowość).

Niedziela po południu: „Figle wiosenne". — Wieczór: „Ona i jej mąż".

Nowiny lwowskie.

Groźba strejku lokatorów. Z powodu ciągłego podnoszenia czynszów, szczególnie w dzielnicach żydowskich, panuje wśród lokatorów ogromne wzburzenie. W ostatnich kilku latach czynsze poszły o 200% w górę. W ostatnich dniach na murach bożnic pojawiły się kartki, wzywające na zgromadzenia w sprawie drożyzny mieszkań. Jedno takie zgromadzenie odbyło się onegdaj w starej bożnicy, a było tak burzliwe, że zarząd bożnicy wezwał interwencyi policyi. Po zgromadzeniu na placu Teodora zapisywano się do mającego powstać „stowarzyszenia lokatorów", a na sobotę zwołano w tej sprawie zgromadzenie pod gołem niebem.

Z kraju.

Aresztowanie urzędnika podatkowego. Dnia 27 maja aresztowano w Przemyślu oficyanta podatkowego Ł., który sfałszował kwity podatkowe. Szkoda, która w każdym razie nie jest wielką, dotąd nie została obliczoną. Ł. czyn swój popełnił z nędzy, gdyż mając kilkoro dzieci, nie mógł z małej pensyi wyżyć.

Studenci bandytami. Z Kołomyi donoszą: Wczoraj zapadł wyrok. Homika skazano na 8 lat ciężkiego więzienia za rabunek, Bukojemskiego za kradzież na 4 lata, Wełyczkę na 14 miesięcy, Drozdowskiego uwolniono.

Z zaboru rosyjskiego.

Trust kamieniczników. Około 100 kamieniczników łódzkich zawiązało Towarzystwo wzajemnego ubezpieczenia, obowiązując się nie obniżać komornego, a gdyby lokal jaki skutkiem tego nie został wynajęty, Towarzystwo wypłaca odszkodowanie.

Ze świata.

Choroba kardynała Koppa. W stanie zdrowia kardynała Koppa ubiegłej nocy nastąpiła poprawa w czynności serca, co budzi nadzieję polepszenia.

Bójka między cywilnymi a wojskiem. Z Bukaresztu donoszą: Onegdaj wieczorem przyszło w miejscowości Giurgiewo do sporu między pewnym oficerem a adwokatem. W sprzeczce adwokat zabił oficera. Wskutek tego zajścia przyszło do niewielkiego starcia między ludnością cywilną a kilku wojskowymi. Adwokata aresztowano i wdrożono śledztwo.

Ulepszenie telefonu. Szwedzkie dzienniki donoszą, że dwaj szwedzcy inżynierowie Egner i Holmström po kilkuletniej pracy skonstruowali mikrofon, który ma być tak wrażliwy, że obecna największa odległość telefoniczna może być podwojoną. Onegdaj obaj wynalazcy próbowali mikrofonu w rozmowie z Berlina z dyrektorem telegrafów w Stokholmie i okazało się, że nowy aparat funkcyonuje nadzwyczajnie.

Do panów mężów! Jedno z pism rosyjskich pomieszcza następującą, płomienną odezwę do mężów:

„Czas już, panowie, abyście rozpoczęli otwartą wojnę z waszemi żonami i uratowali córki od śmiesznej i głupiej mody zamieniania swych głów w kwietniki, jakimi są kapelusze obecne. Ciężko zapracowane pieniądze nie są tak tanie, aby je w ten sposób trwonić. Jedyną korzyść osiągają kwiaciarki i modystki, które każą sobie płacić sumy olbrzymie. Ze smutkiem widzi się, jak ludzie ubodzy, naśladując tę niedorzeczną modę, wyrzekają się kawałka mięsa, aby módz głowę przystroić. Niektóre matki płacą po 12 do 15 rubli za kapelusz, a synów swych posyłają do księgarni, aby wyżebrali podręczniki szkolne. Panie szanowne! Jeżeli same jesteście tak głupie, miejcie litość nad waszemi córkami! Uczcie je, „że nie o to, co na głowie, lecz o to, co w głowie, dbać należy". Podpisane: „Ofiara kapeluszów".

Przegląd polityczny.

O traktaty handlowe z krajami bałkańskimi. Omawiając wniesioną przez ministra handlu ustawę upoważniającą rząd do zawarcia traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi, pisze „Fremdenblatt", że przyjęcie tej ustawy byłoby połączonem z wielkiemi korzyściami dla interesów ekonomicznych Austryi, ponieważ nastąpiłaby potrzebna stałość w stosunkach handlowo-politycznych monarchii z najbliższymi targami zbytu t. j. państwami bałkańskiemi. Obecny stan jest nie do zniesienia i jak najrychlej należy go usunąć. Ze strony agrarnej nie można nic zarzucić ani traktatowi handlowemu z Rumunią, ani uregulowaniu stosunków handlowych z Serbią, Bułgaryą, Grecyą i Czarnogórą, ponieważ import żywego bydła nie będzie dopuszczony, zaś dowóz mięsa będzie uzależniony od rozmaitych warunków. Zresztą dowóz ten zupełnie nie wywrze szkodliwego wpływu na stosunki rolnicze w Austryi. Właśnie w ostatnich czasach w kołach rolniczych objawiło się także odmienne pojmowanie sytuacyi i zaznaczyło się przekonanie, że korzyść rolnictwa nie polega na krótkowidzącej polityce zamykania się od państw innych.

TELEGRAMY

z dnia 3 czerwca.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. „Pester Lloyd" donosi wobec doniesienia, jakoby partya niezawisłości nosiła się z myślą zwołania po 20 bm. sejmu na posiedzenie, że wrazie gdyby to dla demonstracyi nastąpiło, nastąpi bezpośrednio odroczenie sejmu na podstawie reskryptu królewskiego.

Proces przeciw wojskowym.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Po 16 dniowem trwaniu procesu przed tutejszym powiatowym sądem wojskowym zapadł wyrok przeciw członkom „Związku pisarzy wojskowych". Z 29 oskarżonych 7 uwolniono, resztę skazano na roboty przymusowe od 6 do 10 lat.

Otwarcie sejmu finlandzkiego.

Helsingfors. Młodofinlandczyk Stivehufud został 64 głosami wybrany prezydentem sejmu. Uroczyste otwarcie sejmu nastąpi dziś.

Zjazd Wilhelma II. z carem.

Berlin. B. Wolffa donosi, że cesarz Wilhelm, korzystając z zaproszenia cara Mikołaja, zamierza w połowie czerwca udać się w północne strony morza Bałtyckiego i tam zjechać się z carem.

Prześladowanie urzędników.

Paryż. 27 osób, które podpisały przystąpienie do syndykatu urzędników pocztowych, wezwał prokurator do cofnięcia w ciągu 14 dni swych podpisów, ponieważ założenie syndykatu sprzeciwia się ustawom. W razie odmowy zarządzone będzie karne ich ściganie.

Trzęsienie ziemi.

Messyna. Wczoraj o godz. 12·15 w południe odczuto tu silne trzęsienie ziemi, które trwało 23 sekund. Kilka murów się zawaliło. O godz. 12½ w nocy trzęsienie się ponowiło.

* **Nadzwyczajne posiedzenie Rady nadzorczej wraz z zarządem** rob. Stow. spożywczego „Naprzód" w Krakowie odbędzie się w piątek 4 b. m. o godz. 7½ wieczorem w lokalu własnym, Wiślna 8.

Podziękowanie.

Jestem wysoce obowiązany publicznie złożyć moje stokrotne podziękowanie Wielmożnemu Panu drowi Adamowi Ackermannowi za wyleczenie mej żony z ciężkiej choroby, niemal beznadziejnej.

Stanisław Pankiewicz.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Wszystkie gatunki Atramentów **Iskra** Pasta do obuwia

Czereśnie i wiśnie
duże twarde i słodkie 5 klg. za 3 kor. dostarcza J. Müller, właściciel winnic. Kiskunhalas, Węgry.

„Szum“ „szum“ „szum“
jedyny najskuteczniejszy i najtańszy środek do konserwowania włosów, do wygubienia parpli i łupieży. Pakiet 25 hal. Wszędzie do nabycia.

Informacyj i adresów
udziela „PRIMA“, skrytka pocztowa 28, Kraków.

Karmelowane
owoce i marcypany (Glasse)
½ klg. koron 2·00.
Poleca
Jan Michalik
Cukiernia Lwowska.
Kraków, ul. Floryańska 45.
Specyalne cenniki darmo i opłatnie.

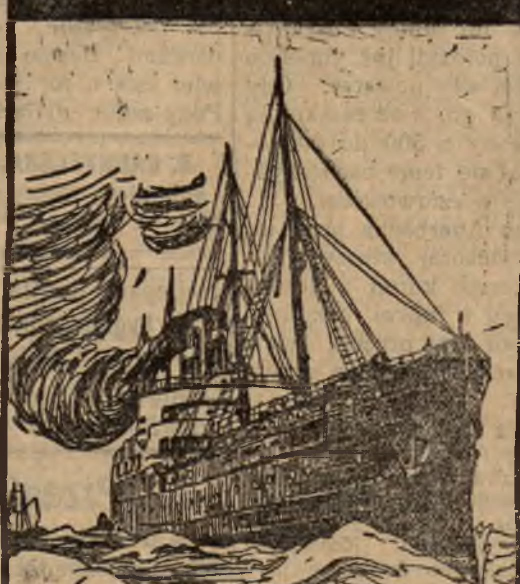


Chokolat **Hoff**
Najsłynniejsza marka Jana Hoffa fabryka kakao i czekolady · WIEDEŃ-STADLAU
Zast. na Kraków: Henryk Perlberger, Sebastyana 29. Tel. 935.

Przeciw poceniu się
nóg i rąk!!
Znakomity i niezawodny środek
SUDOL
Sposób użycia umieszczony wewnątrz.
Cena flakonu 80 h. Wyrób i skład główny:
APTEKA POD „ZŁOTYM SŁONIEM“
H. BARTMAŃSKI i Ska
Kraków, ul. Grodzka L. 22.

Na prezenta, na imieniny i Wesela
fabryczny wyrób tortów pierwszej jakości od 3 K,
fantazyjne . . . . „ 5 „
również ciasta po 6 hal.
poleca
Fabryka wyrobów cukierniczych
prowadzona pod osob. zarz.
R. Pieczarki
Poselska 15, Kraków.
Na prowincyę zlecenia odwrotnie.

ZOFIA BIESIADECKA ····OŚWIĘCIM····



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej 561
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.



Lawn Tennis
Rakiety, Piłki i buciki, Piłki nożne „Foot Ball“ itd. Krokiety, Hamaki i wszelkie inne przybory sportowe w wielkim wyborze po najtańszych cenach.
„DIABOLO“
najnowsza gra i zabawka. — Polecają
Nowość! Nowość! **BOOMERANG** do rzucania.
REIM i SPÓŁKA
KRAKÓW, RYNEK L. 37.
Nowe cenniki tego działu darmo i opłatnie.

Pierwsza i jedyna koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo
SZKOŁA
rachunkowości państwowej i buchalteryi w Krakowie, przy ul Szujskiego 7 (parter)
podlegająca w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa Wyznań i Oświaty z dnia 17 stycznia 1909 L. 43.188 ex 1908 Inspekcyi c. k. władz szkolnych.

Obok systematycznie prowadzonej nauki na podstawie zatwierdzonych planów — otwarto dla tych **kandydatów wzgl. kandydatek, którzy mają zamiar przygotować się w krótkim czasie do egzaminu — specyalne oddziały o stopniowej nauce, na które można się zapisywać każdego czasu.** — Bliższych informacyi udziela od 3 do 7 popołudniu kierownik szkoły

Józef Tobiczyk
c. k. urzędnik rachunkowy wyższego Sądu kraj. w Krakowie, ul. Szujskiego 6 (parter).

NOWOJORSKA GERMANIA
Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu**
Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń, I. Stubenring 16, we własnym domu**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„ 176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905	„ 30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—	13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści
jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne**, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku**, a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny**, powołanych pod broń **bez podwyższania premii**;
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na **całą kwotę** ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej
w Krakowie, przy ulicy Jasnej L. 5
53 **u p. Zygmunta Gleitzmana.**

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków

Puder sprzedawany w pakietach lub woreczkach jest bezwarunkowo fałszyfikatem.

Dla zdrowia dzieci!
przez powagi lekarskie zalecany.
HAYA PUDER ANTISEPTYCZNY
i MYDŁO HYGIENICZNE
dla niemowląt i dzieci



Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami!
Dlatego żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.
Główny skład wysyłkowy:
S. HAY, aptekarz, c. i k. dostawca nadworny. Lwów.

TUTKI Z GODŁEM „NAPRZÓD“
z fabryki
M. Paschalskiego
wyłącznie do nabycia
w sklepach Robotniczych
Ul. Wiślna L. 8.
Ul. Grzegórzecka 106.
Dębniki, Pocztowa 17.

Dla zwiedzających
Pamiątki miasta Krakowa
jest jedynynny i niezbędnym:
PRZEWODNIK KSIĄŻKOWY
z **opowieścią** o 54 rycinach napisany przez **St. Cyrankiewicza** zawiera na 644 stronach, o Kościołach krakowskich, w których znajdują się relikwie świętych błogosławionych, Pomniki, Grobowce Królów Polskich, Bohaterów, wieszczów zasłużonych, Kardynałów, Biskupów, Prałatów. Kanoników katedralnych krakow. Tablic pamiątkowych i nagrobków tak po kościołach umieszczonych, jak też na cmentarzu Krakowa, Zwierzyńca, Podgórza. Spisanych alfabetycznie, oraz **kaplic w Katedrze** na Wawelu, **N. Panny Maryi, OO. Dominikanów** w Krakowie.
Cena Przewodnika koron 5, do nabycia w księgarniach.

Świeżo otwarta
WYPOŻYCZALNIA ROWERÓW
po cenach nader niskich.
B. Grössler
Kraków, ul. Berka Joselewicza 14.

Marki różnych krajów
używane i nieużywane sprzedaje się bardzo tanio. Kraków, ul. Topolowa 4, parter oficyny, drzwi wprost.

Zdumiewająca nowość.
Przez używanie poręczonego nieszkodliwego proszku do szybkiego prania
„PERESAM“
(nie jest to żaden t. zw. proszek do prania lub mydlany) ma się bieliznę
białą jak śnieg
bez żadnego jej uszkodzenia.
Uznanie kół kupujących:

„Za mało znaczy chwalić Pański „Peresam“, ze względu na znakomity skutek. Kto dziś nie używa Pańskiego „Peresamu“, działa niemądre przeciwko sobie samemu. **Otylla Dvoracek,** Berno.

Zrobiwszy próbę Pańskim proszkiem „Peresam“ byłam tak zdumiona, że swym oczom wierzyć nia chciałam. Ze zwyczajną ilością bielizny byłam zupełnie bez trudu gotowa i nie mogę pominąć sposobności, by Panu wyrazić moje zupełne uznanie. Całkiem śmiało mogę Pański „Peresam“ wszystkim gospodyniom i praczkom gorąco polecić. **Jadwiga Trojanek** w Bernie.

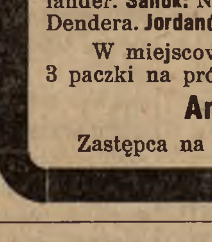
Pan Józef Koblitz zaprzysiężony chemik w Pradze udowodnił, że „Peresam“ wolny jest od wszelkich szkodliwych składników, nie niszczy zatem bielizny.

SKŁADY:
Kraków: Reim i Ska, Rynek Linia A-B. Roman Drobner, plac Szczepański. Helena Wolfgang, ul. Mikołajska 9. Paulina Süsskind, Mały Rynek. Maurycy Kreisler, ul. Grodzka. Skład apteczny Arnolda Reifera, ul. Grodzka. Droguerya „Sanitas“, ul. Długa 16. Salomon Fertig, Stradom 17. Abraham Schamroth, ul. Bożego Ciała 20. **Podgórze:** Jakób Goldberg, oraz Zygmunt April w Rynku. **Cieszyn:** G. J. Heuermann. **Maków:** Antoni Tatka. **Nowy Sącz:** Leon Gelernter, Schaja Weintraub. **Stary Sącz:** B. Holländer. **Sanok:** Naftali Ryb. **Jasło:** Jan Dymnicki. **Jaworzno:** Teodor Dendera. **Jordanów:** Romuald Oleaczek. **Alwernia:** Florentyna Bahr.

W miejscowościach, gdzie niema składu, wysyłam opłatnie 3 paczki na próbę po otrzymaniu 1 kor.

Antoni Kasal, Król. Winogrody Nr 483.
Zastępca na Galicyę: **Szymon orla, Kraków, Sebastyana 20.**

Już nadszedł wielki transport
UBIORÓW MĘSKICH NA SEZON WIOSENNY
które poleca
K. BRACHFELD, magazyn ubiorów męskich
KRAKÓW, ULICA FLORYAŃSKA 16
(obok handlu WP. Satateckiego).



Hygieniczne Wózki Dziecięce
do spania i do siedzenia
poleca po cenach fabrycznych. Fabryka wózków dziecięcych i wyrobów koszykarskich
R. LIPSCHÜTZ, Kraków, ul. Sławkowska L. 1

Wiedeński Bank Związkowy Filia w Krakowie
Kraków — Rynek główny, Linia A-B 44.

Kapitał akcyjny 130 milionów koron. ☛ **Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.**

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i **na książeczki wkładkowe.** Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów. Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz. Udziela pożyczek wekslowych, na zastaw walorów, przyjmuje depozyta w przechowanie.
Wypłaca kupony i wylosowane efekta, przyjmuje wszelkie zlecenia giełdowe. ☛ **Udziela ustnych i piśmiennych informacyj w tym kierunku.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).